

Sanovia Lesko- Przełęcz Dukla 2-3 (0-3)

Zawał będzie, zawał- takie słowa wykrzykiwał trener Bronisław Niżnik gdy do końca spotkania w Lesku pozostało 15 minut. Obyło się bez „R”-ki, reanimacji i OIOM-u.

Kolejny mecz z drużyną „czerwonej latarni”. Wiszące nad Soliną i Ustrzykami granatowo- czarne chmury mogły obwieszczać zły scenariusz spotkania dla obydwu drużyn. Na „ławce” został Sławomir Jurczak, który został korespondentem naszej strony internetowej („dziękujemy”). Ponadto nie zjawili się proponowani, przez trenera, do składu dwaj juniorzy (w pierwszym przypadku- podobno rodzinne uroczystości pierwszo- komunijne?).

Mecz rozpoczął się podobnie jak rok temu od groźnej akcji gospodarzy (wtedy po akcji Kumah Doe i rzucie karnym było 1-0). W sobotę, już w 1 minucie strzelał Jacek Zięba z przed pola karnego. Piłka leciała w same „widły” bramki Przełęczy, ale Mirosław Nowak instynktownie „pełnym szpanem” obronił. Własną pierśią Dariusz Szopiak obronił mocny strzał Kamila Różyckiego z 17 m (5’). Paweł Mielech wdarł się (7’) w 16.tkę mimo mocnej blokady Konrada Denegi i oddał piłkę do Łukasza Śliwińskiego, który lewą nogą strzelił, niestety bez efektu bramkowego. Kiedy kopuła leskiego zamku stanęła w ciemnym granacie (10’), Jacek Koncewicz szybko lewą stroną wbiegł obok narożnika pola karnego, kiwnął obrońcę, nie zdołał „obrobić” już drugiego i piłka wyszła poza końcową linię boiska. Kilka minut później interwencja Artura Makosia wślizgiem zapobiegła groźnemu strzałowi piłkarzowi Sanovii. W 14 minucie wspomniany wyżej, dukielski stoper znalazł się w polu karnym, przyłożył głowę do mocnego dośrodkowania z rzutu różnego i za chwilę zadrżała poprzeczka.

Po dwudziestu minutach gry, pioruny uderzające w pobliskie wzgórza, raz po raz zaczęły oznajmiać, że coś się stanie. W 24 minucie Nowak wybił ustawianą piłkę. Zagapili się stoperzy Sanovi i piłka ich minęła. Udało im się wprowadzić zablokować Artura Pernala na 6 metrze, ale napastnik Przełęczy sprytnie zagrał w prawo do Koncewicza, który miał przed sobą już tylko siatkę i przesuniętego nieco w lewo Łukasza Sowę. 0-1.

Burza przechodziła lewą stroną Sanu, a piłkarze grali mimo ulewy. Sędzia nie zdecydował się przerwać spotkania. W 30 minucie doszło, mówiąc młodzieżowym językiem, do „mega zamieszania” w polu karnym. Kilku graczy Przełęczy próbowało wkopać piłkę z bliskiej odległości do bramki. Najpierw ta sztuka nie udała się Śliwińskiemu, aż wreszcie futbolówka znalazła się po nogami Pernala, który zdążył położyć bramkarza i strzelić do pustej bramki. Błysk. Grzmot. 0-2.

Dwa razy piorun ukazał się nad wiatrakami i rozległ się ponownie olbrzymi huk. Kilka sekund później Łukasz Śliwiński przyjął piłkę na 16.ce. Zrobił zamach, że strzela prawą nogą, a uderzył lewą, plasowanym strzałem po ziemi. Sowa myślał, że piłka minie bramkę i nie interweniował. Niestety, odbiła się od słupka i wpadła do bramki.0-3.

W mocnych strugach deszczu schodzili uczestnicy zawodów do klubowej szatni.

W II połowie murawa była nasiąknięta, co spowodowało, że gra nie była widowiskowa. Rzadko się zdarza, aby drużyna przegrywająca różnicą trzech goli zdołała się podnieść i rozpocząć ponownie walkę. Tak właśnie zrobiła Sanovia. W 60 minucie Dariusz Ochmański przejął piłkę w okolicy 25 m i mocnym strzałem z ziemi pokonał Nowaka. Piłka leciała długim lobem w prawy róg dukielskiego stróża świątyni. 1-3.

Niespełna 3 minuty później Różycki zdecydował się na strzał zza pola karnego. Okazał się on celny, piłka wpadła obok słupka lewego Nowaka. 2-3.

Gdy do końca został tylko kwadrans gry, sędzia przerywając grę poprosił kapitanów i zapytał: Czy zrobić 15 minutową przerwę w związku z nadchodzącą drugą turą burzy? Piłkarze postanowili grać. Do remisu mógł doprowadzić Gembuś, ale w 75 min, z 16 m trafił w poprzeczkę. Dwie minuty później Pernal zagrał do Moronia, ale ten nie opanował piłki i dobrze zapowiadająca się akcja nie wyszła.

W 86 minucie w środku pola został sfaulowany Pernal, który upadł na ziemię. Najpierw został ukarany żółta kartką Zięba, za „niesportowe odepchnięcie przeciwnika podczas przerwy w grze”, a następnie Makoś (używanie słów wulgarnych). Na wysokości zadania stanął główny sędzia Piotr Garbiński, który dzięki pomocy swoich asystentów wyjaśnił sprawę pokazując czerwony kartonik bramkarzowi Sowie, za „wybitnie niesportowe zachowanie- kopnięcie leżącego przeciwnika bez piłki, podczas przerwy w grze” oraz obrazę sędziego.

Zmiany rezultatu mógł dokonać w ostatniej minucie regulaminowego czasu Mielech, gdy biegnąc naprzeciw wybiegającemu z impetem bramkarzowi, za mocno wypuścił piłkę i przejęli ją obrońcy.

Przedłużony czas gry trwał dla Przełęczy- wieczność. Udało się dowieźć zwycięstwo do końca spotkania. Po meczu trener nie krył zdenerwowania.

Trener Bronisław Niżnik: Z wyniku 0-3 robi się 2-3. W końcowych minutach spotkania można było dostać zawału. Czekaliśmy na koniec tego meczu, gdyż drużynie gospodarzy „siadły” tak dwa strzały, że bramkarz był bezradny i zrobiło się 2-3. Końcówka była bardzo nerwowa. Gdyby Mielech strzelił na 2-4, mecz uspokoiłby się, zaoszczędzilibyśmy nerwów i gralibyśmy dużo swobodniej w końcówce. Udzieliło się to całej drużynie po bramce na 2-3. Zrobił się „kontakt” i obawialiśmy się końcowego wyniku, gdyż gospodarze nie mieli nic do stracenia, a dojście do każdego strzału mogło być niebezpieczne. Skończyło się bardzo szczęśliwie, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni.

0-1 Koncewicz 25’

0-2 Pernal 30’

0-3 Śliwiński 33’

1-3 Ochmański 60’

2-3 Różycki 63’

Sanovia: Sowa- Denega, Armata, R. Gembuś, Podsobiński
(61’ Rajchel)- M.Gembuś, Zięba, Różycki, Lasek (77’ Baraniewicz)- Ochmański, Franke.

Przełęcz: Nowak- Rędowicz (46’ Drobek), Szopiak, Makoś, Ginalski- Soliński (68’ Moroń), Śliwiński, Kozak, Koncewicz (78’ Porcek)- Mielech, Pernal.

Żółte kartki: Armata, Lasek, Zięba- Rędowicz, Makoś, Pernal

Czerwona kartka: Sowa (wybitnie niesportowe zachowanie).

Sędziowali: Piotr Garbiński, Dawid Wierdak, Józef Baran.

Informacja:

Bogusław Szczurek

txt-/opr. zesp. Fotorelacja:

Skomentuj to na Forum Dyskusyjnym Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.